

Nowenna przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 XII)¹

Okres trwania: 29 listopada – 7 grudnia

Intencja: ...

Wezwanie Ducha Świętego i modlitwa przygotowawcza
(odmawiane każdego dnia przed rozważaniem)

R. Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca swych wiernych i zapal w nich ogień swojej miłości.

V. Ześlij Ducha Swego, a powstanie życie.

R. I odnowisz oblicze ziemi.

Módlmy się: Boże, któryś serca wiernych pouczył światłem Ducha Świętego, daj nam w tymże Duchu znać co dobre i pociechą Jego zawsze się weselić. Przez Chrystusa Pana naszego. **R.** Amen.

Panno najczystsza, niepokalana, piękna i wolna od zmyy w pierwszej zaraz chwili poczęcia Swojego! Maryjo chwalebna i łaski pełna! Matko Boga mojego, Królowo Aniołów i ludzi, wielbię Ciebie z pokorą, bo mnie Bóg mój i Zbawca nauczył jaką miłością, uszanowaniem i posłuszeństwem Ciebie czcić winienem. Racz przeto, najpokorniej Cię proszę, przyjąć hołdy, które Ci składałam w tej odprawianej przeze mnie Nowennie. Ty jesteś ucieczką pokutujących grzeszników, a więc jest to słuszne, że ja nędzny do Ciebie się uciekam. Jesteś nazwana Matką miłosierdzia, to też zlitujesz się nade mną biedną istotą. Ty po Jezusie Chrystusie jesteś całą moją nadzieją, przeto nie zechcesz zawieść ufności, którą w Tobie pokładam. Uczyni mnie godnym nosić imię dziecka swojego, ażebym bezpiecznie mógł wołać do Ciebie: „Pokaż, iż Matką jesteś”.



Dzień 1: O pokorze

Święty Cyprian z wielu innymi Ojcami Kościoła naucza, iż pokora jest gruntem świętobliwości i wszystkich cnót chrześcijańskich; cnota pokory była też najpierwszą cnotą, w której się ta błogosławiona Panna ćwiczyła.

Święty Augustyn mówi: pokora i prawda, zawsze zgodne ze sobą, przede wszystkim mieściły się w Maryi, w której Duch Święty cudownie urządził wszystkie cnoty. Wiedziała o tym, że dzięki szczególnemu przywilejowi była poczętą bez grzechu i od niego na zawsze wolną i, że otrzymała więcej łask niż wszyscy ludzie. „Uczył dla mnie wielkie rzeczy Ten, który możliwy jest!” (Łk 1, 49). Lecz tym samym oświeceniem, którym poznała dary Boskie, poznała również i własną

nicość względem Boga, a łaski, które tylu innych ludzi wbijają w pychę, Maryję, przeciwnie, uniały: uważała się Maryja, mówi św. Liguori, jako ubogi, którego nagość suknią osłonięto, który spoglądając na to odzienie, nieustannie sobie na pamięć przywołał swoją nędzę.

Nie było nigdy na świecie wśród ludzi i nie będzie tak ukorzonego stworzenia, jak Maryja, która dla swej pokory tak została wywyższoną, iż Jej wyniesienia żaden z ludzi nie dosięgnie i nie pojmie. Ziściły się na Jej osobie zupełnie słowa naszego Zbawiciela: „Ten kto się unia, będzie wywyższony”.

Pewien Ojciec Kościoła, wykładając to miejsce Pisma św. (Cant. 4, 9): „Jednym włosem swoim zraniłaś serce moje”, mówi, iż przez włos, który zranił serce Boże, uważać należy pokorę Maryi; że jako włos jest najmniejszą cząstką ciała, tak przez pokorę Maryja się najbardziej uniała z całego rodzaju ludzkiego.

Ta mała chmurka, którą widział Prorok z morza unoszącą się, a która następnie się powiększała i daleko rozszerzyła, jest to Najświętsza Panna Maryja, która się najpierw w Judei w pokorze i ubóstwie wychowywała, wzniosła się potem nad wszystkie wywyższające Ją narody. O, jak nieoceniona pokora, mówi św. Augustyn, Boga do ludzi sprowadziła, a bramę Nieba otworzywszy, tyle dusz od zguby nieszczęścia wiecznego ocaliła. Tak zaiste, posyła Bóg Anioła do Maryi, który Ją pozdrawia „łaski pełną” i „pomiędzy wszystkimi niewiastami błogosławioną”, lecz przez pokorę zatrwożyła i zasmuciła się z początku, nie uznając się godną posłannictwa Boskiego i pochwał zwiastowanych przez Anioła. Ta więc, która miała być zawsze, nawet pod krzyżem Chrystusa, zaszczyconą dowodami Jego miłości i szacunku, na oświadczenie pełne słów pochwały, okazuje się lęklivą i niespokojną, bo była pokorną.

Stać się Matką Syna, który ma zbawić ród ludzki, który będzie wielkim wśród wszystkich narodów, który ma się nazywać Synem Najwyższego, o jakaż to trudność dla pokornej i młodej Dziewicy. Jednak nie osłabiła się pokora Maryi tak wielką godnością. Wieleż to próżnych widoków mogłoby zabłysnąć w innym umyśle, ale w umyśle Maryi okazało się jedynie Jej upokorzenie: „Oto ja służebnica Pańska”.

Wielu Ojców Kościoła mniemało, że Maryja, będąc Matką Boga, dała wielki dowód swej pokory, odwiedzając najpierw swoją krewną Elżbietę, która była tylko Matką Poprzednika Pańskiego. Dobrze to zrozumiała św. Elżbieta, ponieważ, ujrzawszy Ją,

¹ Na podstawie: „53 nowenny do Najświętszej Maryi Panny na wszystkie święta uroczyste, kościelne i do miejsc świętych”. Spółka Wydawnictwa Polskiego, Chicago, Ill. Imprimatur: ks. dr Julian Bukowski, 23 lipca 1897 r. Język uwspółcześniono.

zawołała: skąd to szczęście dla mnie, iż Matka Boga mojego odwiedza mnie? A gdy Jej życzyła krewna łask odebranych, Maryja, zapominając o sobie samej, jedynie myślała cześć Bogu oddawać i mówi: „Uwielbiaj, duszo moja, Pana i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim” (Łuk. 1, 49). Jakby mówić chciała: Elżbieto, ty mnie chwalisz, ale ja wysławiam Pana, któremu się wszelka cześć należy; dziwisz się, iż jestem błogosławioną pomiędzy wszystkimi niewiastami, lecz ja się zdumiewam nad Boską dobrocią, która bez wszelkiej mojej zasługi, wylała na mnie swoje błogosławieństwa, wiesz mi tego, że się stałam matką Boga, ale ja dziękuję Najwyższemu, iż spojrzeć raczył na uniżenie Swej słuźebnicy; i w ten sposób mówiąc, uważała się za ostatnią ze wszystkich ludzi.

Jakiż to wzór do naśladowania dla ciebie odczytującego te uwagi! Ta Święta Panna, której imię jedynie z poszanowaniem wspomnieć możesz, poniża się, a ty który pełen jesteś ułomności, będziesz się śmiać wynosić? Ona Bogu samemu składa cześć za wielkie rzeczy, które dla Niej zdziałał, a ty używasz darów Bożych ku pomnożeniu swej próżności, lubisz ludzkie pochwały, i starasz się o nie usilnie, mieniąc to uszczerbkiem należnego ci poszanowania, gdy o tobie zapominają.

Jest to właściwą cechą dusz pobożnych mieć zamiłowanie, by innym usługiwać, zamiast być od nich obsługiwany. Maryja czuła rozkosz w usługiwaniu przez 3 miesiące swej krewnej Elżbiecie. Drugim znamieniem pokory jest ukrywać dary Nieba. Maryja nigdy nie wyjawiała nikomu od Boga odebranych darów; nader Jej to posłużyło u Elżbiety, która o tym skądinąd przez objawienie Boskie wiedziała, iż Wszzechmocny działał w Niej wielkie rzeczy, ale ich nie wymieniała; a poniżenie, w którym sobie upodobała, zjednało dla Niej łaskę Nieba.

Święty Józef, któremu tajemnica nie była wiadomą, poznawszy, że Oblubienica Jego poczęła, nie wiedział, co miał czynić, planował ją opuścić, nie chcąc Jej oskarżyć. O Maryjo, Ty go o tym powiadomisz bez wątpienia, co Duch Święty zdziałał w Tobie, by go wyprowadzić z podejrzenia, by duszę jego spokojem obdarzyć. Lecz nie, żadnego Ona nie chce na pokorze ponieść uszczerbku, zostawia zupełnie samemu Bogu usprawiedliwienie siebie i oświecenie św. Józefa; o jakąż miłość poniżenia się!

Na koniec św. Łukasz wyliczając osoby znajdujące się w wieczerniku, najpierw wymienia św. Piotra, a Maryję Matkę Jezusa stawia na ostatnim miejscu, bo się Maryja rzeczywiście za Apostołami i innymi niewiastami umieściła, jak mówi św. Bernard. Jest to ostatnie słowo, które Duch Święty o Maryi powiedział, iż jeżeli sobie tu miejsce obrała, mieć je potem będzie po wszystkie czasy w Kościele. Podobna do Judyty,

która się pokazała w czasie wybawienia swojego miasta i ludu od potężnego i strasznego nieprzyjaciela, a po odniesionym zwycięstwie wróciła do samotności, by się jak przedtem postom i modlitwie oddawać.

O Maryjo, dobra i łaskawa Matko moja, jakże się odważę do Ciebie się zgłosić, będąc tak wielkim grzesznikiem; nie jestem godzien, byś na mnie spojrzęła, zasłużyłem, aby być od wszystkich ludzi wzgardzonym. Wszystko to jest szczerą prawdą, zgadzam się w tym i wyznaję to ku mojemu zawstyżeniu, lecz nie tracę odwagi, bo Ty jesteś Matką litości. Pojmuję, jak wiele pychy wkorzeniło się w me serce, ale mi również wiadomo, że Ty jesteś potężną i dobrą. O Panno najpokorniejsza, błagam Cię, wesprzyj mnie i wspomóż usiłującego się poprawić; ale tego nie chcę bez Ciebie uczynić, i chociażbym chciał, Ty wiesz, że nie zdołam. Nie odmawiaj mi swojej pomocy, korzę się u stóp Twoich, o Matko moja, Królowo i cała nadziejo moja, i dopóty Cię błagać będę, dopóki mnie nie uczynisz pokornym.

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Otrzymaj dla mnie cnotę pokory.

Litania loretańska do NMP

Dzień 2: O wierze Maryi

Skoro tylko Maryja doszła do wieku używania rozumu, wierzyć zaczęła; a wiara Jej, tak wczesna i czysta, mocniejszą była od wiary wszystkich ludzi. Wierzyła zaraz od początku we wszystkie tajemnice i prawdy objawione w miarę swego pojęcia, a mianowicie: wierzyła w mającego przyjść Zbawiciela i rozweselała się tą nadzieją.

Jej żywa wiara okazała się nade wszystko jasną, gdy Anioł zwiastował Jej tajemnicę Wcielenia; uwierzyła słowu, iż się stanie Matką bez doznania uszczerbku Panierstwa i pocznie jedynie za sprawą Ducha Świętego; uwierzyła oświadczeniu, iż Jej krewna Elżbieta, mimo swej niepłodności, poczęła w podeszłym wieku Dziecię cudowne, które miało drogę dla Zbawcy świata przygotować.

Pierwsza niewiasta przez swoją niewierność wszystko utraciła; druga wszystko przez swoją wiarę naprawiła. Ewa, nieroztropnie złemu duchowi wierząc, pożywa śmierć z zakazanym owocem, Maryja wierzy roztropnie Aniołowi Bożemu, a owoc, który na świat wydaje, jest chlebem życia wiecznego.

„Szczęśliwsza Maryja, mówi św. Augustyn, że przyjęła wiarę Wiecznego Słowa, niżeli, że mu udzieliła pobytu w swoim żywocie”. Nauka ta zdaje się zgadzać ze słowami św. Ewangelii, „Błogosławiony żywot, który Cię nosi; Błogosławione piersi, któreś ssał!”, zawołała z rzeszy niewiasta, na co odpowiedział Jej Jezus Chrystus: „i owszem, błogosławieni, którzy słuchają

słowa Bożego i strzegą go” – błogosławieni, którzy wierzą.

Po oddaleniu się Anioła udała się Maryja do swej krewnej, która, ujrawszy Ją, zawołała „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co ci było powiedziane od Pana” (Łk 1, 45). Jakby do Niej mówiła: Jesteś Matką Boga; jak to wielkie dla Ciebie szczęście, lecz to szczęście winnaś łasce Twej wiary. Porodzisz Syna Najwyższego, żeś mocno uwierzyła Słowu Bożemu, które Ci przez Anioła było przesłane.

Po jakimś czasie ta Błogosławiona Panna widzi narodzonego Syna swojego, wierzy, iż jest Bogiem odwiecznym, składa Mu cześć, ogląda cierpiącego w betlejemskiej stajence, niekiedy płaczącego nad grzesznikami, jednak wierzy, iż On jest Synem Najwyższego; nosi Go na rękach swoich i swoim Go mlekiem panińskim karmi, a wierzy, iż to jest Ten, co wszystko żywi i w potężnej swej dłoni cały świat piastuje.

Zdarzenie na godach w Kanie Galilejskiej posłużyć również może za dowód stałej wiary Maryi: żądała Ona od Syna cudu, lecz spokojnie, jakby pewną była, iż go uczyni, nie z naleganiem, jak to inni czynili, o których wspomina Ewangelia, iż Go pobudzali i zachęcali do uczynienia cudu.

Na koniec, gdy wszyscy opuścili Jezusa upokorzonego, zhańbionego, od ludu zelzonego i na śmierć potępionego, kiedy się Go nawet św. Piotr zaparł, Maryja sama trwa wiernie przy Nim i wierzy, iż jest Synem Najwyższego i Zbawicielem ludu swego. Gdy po śmierci Jego Uczniowie powątpiewali o Jego zmartwychwstaniu, Ona bynajmniej o tym nie wątpiła, żadnego nie okazując pośpiechu zwiedzania grobu Jego, pewna, iż według obietnicy niezawodnie z niego powstanie.

Jest to niezaprzeczoną prawdą, że wiara po wszystkie czasy jest pod opieką Maryi, która, jak śpiewa o Niej Kościół Boży, pokonała wszystkie herezje, a kto się oddala od tej Matki Boga, zaczyna odstępować od wiary i przechodzi do herezji; idzie za zwodniczym głosem węża, jak uczyniła pierwsza niewiasta.

Naśladuj więc obyczaj roztropnego Jakuba, który zawsze z przywiązaniem trzymał się swej matki, a miłość synowska wysłużyła dla niego obietnicę błogosławieństwa. Przebywaj zawsze z Matką Twoją Maryją, jeżeli chcesz, aby ci Bóg udzielił swoich błogosławieństw; nie naśladuj srogiego Ezawa, który zasłużył na utratę praw pierworództwa, jakie za nic ważył, nie mając ku swej matce synowskiego serca.

Błogosławiona Panno, gdy wiara Twoja stała się dla Ciebie tak wielkim szczęściem, proszę Cię najusilniej, racz dla mnie wyjednać łaskę, bym wierzył mocno w to wszystko, co Bóg objawił, i czego mnie Kościół Boży naucza. Czuję niekiedy w sobie powątpiewania, które osłabiają moje pobudki ku dobremu i stąd też

pochodzą wszystkie moje błędy. Proś za mną, aby moja wiara nigdy nie ustawała, bym się na wieczne nie naraził zatracenie, lecz, aby wiara co dzień we mnie wzrastała i uczynki moje były z nią zgodne.

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Otrzymaj dla mnie wiarę i wytrwanie w niej aż do śmierci.

Litania loretańska do NMP

Dzień 3: Miłość Maryi ku Bogu

Święty Tomasz uważa, że nawet najwięksi święci nie wypełniali doskonale w doczesnym życiu przykazania kochania Boga całym sercem, umysłem i wszystkimi siłami, gdyż przykazanie to dopiero w Niebie doskonale i zupełnie może być wypełnione. Mniema jednak inny Doktor Kościoła, iż nie może być, aby Bóg podał takie przykazanie, którego ludzie nie mogliby w zupełności wypełnić. Przystało więc, aby się ktoś choć jeden znalazł, kto kochałby Boga zupełnie doskonale, to jest wszystkimi siłami swej duszy i ciała, i serca, i całym swoim umysłem zajęty był Bogiem, po wszystkie dni swojego życia i w każdą godzinę dnia chętnie i bez przerwy. Takim tedy była człowiekiem Matka Boża. Kochała Ona Boga jako pierwszy i jedyny początek, z którego wszelkie stworzenie wzięło swój byt, jako powszechnego Dobroczyncę, od którego inni ludzie i Ona odebrała wszystko; jako jedyny pożądaný cel, do którego Jej dusza nieustannie wzdychała; kochała Go sama jedna mocniej, niżeli wszyscy ludzie razem połączeni, mocniej niżeli Aniołowie, którzy miłością ku Niemu przed tronem Jego ciągle pałają.

O Matko Boża! Któryż język dokładnie opowie, jak usilnie kochałaś Boga. Zaiste, Twoja ku Niemu miłość sprowadziła Go do czystego żywota Twego, a od tego czasu, gdy się stał Synem Twoim, jakżeś Go daleko usilniej kochała! O każdej godzinie miałaś szczęście Go widzieć i słuchać, poznawać i wypełniać Jego świętą wolę, dzielić z Nim swoją radość i troskę, rozumieć Jego mądrość i doskonałość, czynić Mu usługi i okazywać swoje szlachetne dlań poświęcenie.

Mówi św. Tomasz z Villanueva, iż miłość Maryi ku Bogu była dziwnie wyobrażoną przez krzak gorejący, który widział Mojżesz na puszczy, a który gorzał, nie spaliwszy się; ponieważ Maryja od chwili poczęcia gorzała ogniem miłości Bożej, aż do samej śmierci. Widział Mojżesz płomień wychodzące z gorejącego krzaku, który to płomień wyrażał również przymiot miłości Maryi, roztaczające jawnie swe słodkie promienie. Jest i to niezawodną prawdą, iż wszyscy, którzy się zbliżają do tego krzaku gorejącego i tajemniczego, doznają natychmiast gorącości tego ognia, który rozniecił Jezus na ziemi swoją nauką.

Pierwszy dowód swej miłości okazała Bogu Maryja, poświęcając się Mu natychmiast, gdy tylko Go poznała; oddając Mu zupełnie ciało i duszę swoją z gorliwością

czynienia tego wszystkiego, co się Jemu podoba. Tym też sposobem poświęcenia się, uznała Maryja panowanie Najwyższe Boga nad sobą, oddając Mu wszystko, co od Niego odebrała, miłując Go jak jedynego Oblubieńca swojego, składając Mu w ofierze wszystko, co miała i czego się spodziewał i ponawiając kilka razy dziennie tę ofiarę.

Lecz daleko znakomitszą jeszcze i tysiąc razy ważniejszą od życia własnego złożyła Mu ofiarę. Któż nie westchnie, słysząc ów głos wielkiego Boga: Abrahamie, Abrahamie, weź syna swego jedynaka Izaaka, którego kochasz i ofiaruj mi go na górze Moria. Otóż ten sam głos dał się słyszeć Matce Jezusa, kiedy odebrała rozkaz, by uczyniła ze swego najmilszego Syna ofiarę, którego wykarmiła, starannie wychowała i którego tak usilnie, jako jedyną życia swego pociechę kochała, o Boże, jakże twardy dałeś Jej rozkaz. Jakież okropne dla stroskanej Matki doświadczenie. Czy będzie Ona miała odwagę oddać Ci swego kochanego Syna Jezusa? Tak, zaiste, odważy się na to, a nawet, gdyby potrzeba tego wymagała (mówi pewien Ojciec Kościoła), chętnie by Go ofiarowała własną ręką. Tak była gotową do wypełnienia woli wielkiego Boga.

A jako nieobecność podwaja szczerą miłość (bo przedmiot ulubiony wyżej oceniamy, gdy jesteśmy pozbawieni jego widzenia) tak też ta ziemia zmieniała się w pustynię srogich tęsknot dla tej stroskanej Matki po wniebowstąpieniu Jej Syna. Nasyciła się wszystkim, co upłynęło, co widziała i słyszała, pozostało w Niej tylko wielkie pragnienie oglądania Syna i boleść, iż od Niego rozłączoną była. Jej myśl zawsze zajmowała się tym miłym przedmiotem, który nigdy nie wychodził z Jej Serca, a za każdym razem, gdy się nim zajmowała, odnowione uczucia smutku zdolne były o śmierć Ją przyprawić, gdyby Bóg sam nie był Jej duszy zatrzymał w Jej ciele.

Umarła Ona wreszcie nie z powodu wyczerpanych wiekiem sił lub innej naturalnej przyczyny, lecz z ostatniego wysiłku miłości, który przerwał więzy Jej życia.

O Maryjo! Ty jesteś Matką pięknej miłości, Jezusa, którego Imię jedynie za pomocą Ducha Świętego należycie wymawiamy. Niestety, do tej chwili nie kochałem mego Jezusa, nie umiem nawet Jego Imienia wymówić, ale Ty jesteś moją Matką. Ten wyraz jest pierwszym, jakiego uczy dobra matka swoje dziecko. Naucz mnie, proszę, kochać Go z całego serca mego.

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Wyjednaj dla mnie miłość Boga.

Litania loretańska do NMP

Dzień 4: Miłość Maryi ku ludziom

Chociażby nawet Ewangelia nie nadmieniała nic o miłości i dobroci Najświętszej Panny za życia, zważywszy jednak niewyczerpaną Jej dobroć, od czasu jak jest w Niebie, tak pocieszająca dla nieszczęśliwych, tak litościwa dla grzeszników, tak skora ku pomocy wszystkim, którzy Jej wzywają, łatwo można pojąć, że była równie pełną miłości, żyjąc na ziemi. Niepodobna bowiem przypuścić, żeby nie była nieograniczenie dobrą i litościwą Ta, która zasłużyła stać się Matką Tego, co się samą miłością i miłosierdziem nazywa. A jeżeli nie można zaprzeczyć, że zawsze zachodzi jakieś podobieństwo między Matką i dzieckiem, wówczas Maryja musiała być najlepszą i najdobrotliwszą ze wszystkich.

Sługa Abrahama wysłany po żonę dla Izaaka, przyszedłszy do Mezopotamii, zatrzymał się przy studni, do której młode córki mieszkańców tej krainy przychodziły trzody poić i mówił do siebie duchem Bożym natchniony: ta będzie oblubienicą Pana mego, która naciągnie wody dla moich wielbłądów i mnie się da napić. Jeżeli tedy podobało się Bogu dać za żonę Izaakowi i za Matkę Patriarchom dziewicę dobroczynną i czyniącą przysługi bliźnim, czyż nie przystało Mu wybrać dla siebie samego Oblubienicy pełnej miłości, a dla nas Matki nieprzebranego miłosierdzia?

Nadto, Syn Boży, sama miłość i dobroć, przebywał przez dziewięć miesięcy w żywocie Tej Panny błogosławionej; widziała Go Ona i słuchała przez trzydzieści lat mówiącego o swej ku ludziom miłości i o politowaniu względem grzeszników, którzy Go z nieba na ziemię sprowadzili, czegoż więc nauczyć się mogła w szkole tak wielkiego Mistrza miłości, jeżeli nie samej względem ludzi dobroci?

Na koniec, nie można kochać Boga nie kochając ludzi, którzy są dziećmi Bożymi, a gdy Maryja kochała Boga więcej niżli wszyscy ludzie i Aniołowie razem wzięci, jak mogłaby ku nam nie mieć miłości, którzy Jej dziećmi zostaliśmy, ponieważ Jezus umierając, poprzez osobę św. Jana oddał nam Ją za Matkę.

Lecz i Ewangelia udziela nam wiadomości o miłości Maryi. Zaiste pragnienie i nadzieja stania się użyteczną, pobudziły Ją do odwiedzenia swej krewnej Elżbiety, a w tym dowodzie miłości jest coś zadziwiającego, co dla Niej szacunek przed Bogiem i ludźmi zjednało i za wzór dla nas posłużyć może. Zaledwie, że z ust Anioła usłyszała o stanie św. Elżbiety, kiedy natychmiast udała się z pośpiechem, *abiit cum festinatione* (Łk 1, 39). Nie czekała usługi, którą sama chciała oddać; poszła, nie czekając wezwania, nie zatrzymały Ją trudności, ani odległość podróży, Jej miłość, nie cierpiąca żadnej zwłoki, nie znała żadnej przeszkody. Bawiła potem przez trzy miesiące u Matki św. Jana Chrzciciela, to jest dopóki Elżbieta potrzebowała Jej pomocy, czym dowiodła ostatecznej miłości.

Tę samą miłość zadziwiającym sposobem okazała na godach w Kanie Galilejskiej: gdy brakło weselnikom wina, zaczął przełożony domu troszczyć się, ale dobroć Matki Bożej przybyła mu na pomoc. Nie chciała pozostawić bez odwzajemnienia owej ludzkiej życzliwości, jaką ten człowiek okazał w zaproszeniu Jej i Jej Syna na ucztę weselną; udała się więc do Jezusa z oświadczeniem, że wina nie mają, jakoby rzekła: uczynić cud z przychylności ku nim, matka Cię Twoja o to prosi. Co wówczas uczyniła Maryja, to samo jeszcze i dotąd dla nas czyni w niebie, kiedy zasługujemy na Jej względy naszymi modlitwami, lub pobożnym rozmyślaniami wykonywanym na Jej cześć. Synu mój, mówi, wina nie mają (J 2, 3); nie ma ten biedny grzesznik łaski Twojej uświęcającej ani pokoju duszy, który przez grzech utracił. Spójrz znów na tego oto, Synu mój: ciężkie cierpi pokusy i na wielkie wystawiony jest niebezpieczeństwo duszy, zlituj się nad nim. Tamten Cię często prosi, rozdaje między ubogich jałmużnę, nie utracił wiary, jednak już stoi u ostatniego kresu życia w braku pokuty: gdyby tak umarł, na wieki byłby potępiony; o dotknij jego serca i udziel mu łaski szczęśliwej śmierci.

Lecz Jej miłosierdzie i miłość ku grzesznikom okazało się w całej okazałości, gdy dla zbawienia ich przyzwoliła na wydanie Syna swego najukochańszego Jezusa. Był On dla Niej wszystkim, co miała najmilszego, co najusilniej kochała, co było dla Niej najdroższym na ziemi; wydała Go przecież na ofiarę. I czegoż ci odmówi, będąc teraz w Niebie, jeżeli Jej przypomnisz to niewypowiedziane poświęcenie, które Jej miłość dla ciebie uczyniła?

W księgach świętych czytamy, iż matka młodego Tobiasza, gdy podróż odbywał, odwracała często oczy swoje ku stronie, w którą jej syn odszedł, a zawsze niespokojna, obawiając się by nie spotkało go nieszczęście, bezustannie wychodziła na wzgórze wyglądając jego powrotu.

Oto jest obraz troskliwości twej Matki w Niebie podczas twojego pobytu na ziemi; patrzy Ona zawsze za tobą, krząta się wokół twojego zbawienia, postrzega grożące ci niebezpieczeństwa, lęka się by cię nie uwiódł i nie zgubił nieprzyjaciół: przemawia za tobą do Boskiego Syna swojego i prosi Go o udzielenie dla ciebie łaski, byś nie zбочzył z drogi, ale trafił do bramy Niebios, gdzie cię Ona oczekuje. O, jakże jest dobrą twoja Matka. Jakże zasługuje, byś Ją całym sercem kochał.

Tak, zaiste, najmilsza Matko, Kocham Cię, bo Ty szczęścia mojego pragniesz, bo wiele mi już dobrego uczyniłaś przyjmując skwapliwie moje prośby, uprzedzając moje życzenia. Pojmuję, że najpewniejszym sposobem poddania się Tobie, jest naśladować miłość Twoją. Proszę Cię, naucz mnie

miłosierdzia dla ubogich, abym wszelką pełnił usługę dla braci, którzy ode mnie zależą.

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Otrzymaj dla mnie miłość.

Litania loretańska do NMP

Dzień 5: Ubóstwo Maryi

Ubóstwo, czystość i posłuszeństwo są to trzy cnoty, które się powszechnie ze sobą łączą i wzajemnie się umacniają. Przez ubóstwo wyzuwamy się ze wszystkiego, co posiadamy na zewnątrz; przez czystość nasze ciało oddajemy Bogu, a przez posłuszeństwo oddajemy Mu duszę z Jej rozumem i dobrowolnym użyciem woli.

Aż do czasu narodzenia Maryi, nieszawą było w Jej narodzie doświadczać ubóstwa, bo za jedyny cel postrzegano doczesne błogosławieństwa. Lecz jako młoda Ester ujęła serce Aswera, gdy stanęła przed nim bez wszelkiej ozdoby, tak równie i daleko bardziej Maryja się spodobała Bogu, gdy się przed Nim stawiała w swym pierwotnym ubóstwie, nie posiadając żadnych dóbr tego świata. Chociaż bowiem z królewskiego pochodziła rodu, zaślubiła się jednak z ubogim rzemieślnikiem, zarabiającym na chleb w pocie czoła, z którym podzielała swoje prace i niedole.

Gdy się zbliżył czas wydania na świat Boskiego Syna, jawnie widziano, jakim była przyciśnięta niedostatkiem: nadmienia św. Ewangelista, że nie było dla Niej w Betlejem schronienia w gospodzie wypełnionej majątynymi gośćmi. Była więc Maryja zmuszona obrać dla siebie stajenkę za mieszkanie, a żłób dla swego Syna. Jeżeli kiedy mogło być dla Niej uciążliwym ubóstwo, to chyba w tym dotkliwym dla Serca Matki zbiegu okoliczności, kiedy miała porodzić na świat Syna, a nie miała czym otulić Jego niemowlęcego, delikatnego ciała. Dała Zbawicielowi świata życie, a nie mogła dać Mu przyzwoitego schronienia i wygody. Wielka była to boleść dla Jej Matczynego Serca, ale zarazem i nauka dla moźnych, którzy wśród dostatków i wygod narzekają na Opatrzność; zaś pociecha dla ubogich, którzy mają szczęście dzielić swój niedostatek z Matką Bożą.

Prawdą jest, że wkrótce Mędrzy obdarzyli Ją dostatkami, skąd miała sposobność zaopatrzenia na długi czas swoich potrzeb, lecz Ona dobrze wiedziała o tym, że, aby co dzień prosić Boga, najlepiej jest czuć codzienną potrzebę Jego pomocy, ponieważ w opływie bogactw rzadko nader wzywamy Boga, a przeto, jak mówi św. Bonawentura, wszystko, czym Ją obdarzyli Mędrzy, między ubogich rozdała, nie zostawivszy nic na swój użytek; następnie w Bogu samym ufność swoją położyła, nie chcąc posiadać bogactw, z obawy, by nie przywiązać do nich swojego serca. To zdanie św. Bonawentury stosuje się do wydarzeń późniejszych,

podczas oczyszczenia Maryi. Stawiwszy się w kościele dla dopełnienia obrzędu, nie ofiarowała baranka, jak to powinni byli czynić majętni, ale złożyła w ofierze na co Ją było stać, dwoje synogarlic czyli gołębi. Inna kobieta być może na Jej miejscu zaoszczędziłaby coś z kosztownych darów, aby uczynić z nich ofiarę Panu; lecz Maryja nie wstydziła się swojego ubóstwa, ale szczyliła się nim, zasadzając na nim rzeczywistą wielkość i sławę, jakich się w istocie doczekała.

Lud żydowski nader był o Jej ubóstwie przekonany, gdyż widział, iż nie dała kształcić Syna swojego w umiejętnościach, jakich wówczas bogatszym udzielano i dlatego często dziwił się lud, słysząc Jezusa mówiącego z niepojętą mądrością i mocą, chociaż się niczego nie uczył, a niektórzy nawet gorszyli się, iż Syn Maryi był wielkim Prorokiem.

Umierając Jezus nic Jej nie zostawił ponieważ sam nic nie miał, była nawet bolesnym przejęta uczuciem, widząc, jak się obdzielano odzież, którą nosił i jak losy rzucali o niezszywaną suknię. Wielu pisarzy Kościoła mniemało, iż Pan Jezus przy śmierci, oddając Ją pod krzyżem stojącą w opiekę św. Janowi, chciał szczególnie włożyć na niego obowiązek, aby dla Niej potrzeby życia obmyślał i dodając, że od tego czasu żyła pracą rąk swoich i jałmużną wiernych. Życ jałmużną, czyli być ciężarem dla innych, a jednocześnie być Matką Boga, który żywi każde stworzenie. O ubóstwo! Ty w sobie obejmujesz wielki skarb, przed ludźmi zastoniony, który Maryja odkryła.

Jest pobożne, stare i starożytne podanie, iż gdy Maryja słodko zasnęła w Panu, nic tu nie miała na tym łożu padole, tylko ubogą odzież, która Jej służyła do codziennego użytku i którą zostawiła niektórym świętym niewiastom. Była wprawdzie Maryja bogata, lecz w dary Niebios, albowiem upodobał sobie Bóg i napełnił łaską to Serce, opróżnione z siebie i innych stworzeń, bo samego łaknęła Boga, a łaknienie to zostało nasycone, modlitwa Jej była potężną jako modlitwa ubogiej.

O Maryjo, czuję, że nie znam ubóstwa serca, bo lubię wygodę i używanie uciech, których dostarczają bogactwa. Jednak pragnę mieć duszę i serce nie przywiązane do dóbr tego świata; rzucam się przeto do świętych nóg Twoich i błagam Cię przez Twoje ubóstwo i niedostatek, przez Twoje i Syna Twojego cierpienie, abyś otrzymała dla mnie łaskę chrześcijańskiego ubóstwa, bym obok tego, co posiadam, był, nade wszystko, bogaty w dary Boskie i w dary Nieba.

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Wyjednaj dla mnie ducha ubóstwa.

Litania loretańska do NMP

Dzień 6: Czystość Maryi

Nie trudno pojąć, że Maryja zawsze była czystą i niewinną, dlatego nazwana Panną w najzacniejszym znaczeniu tego wyrazu; jakoby Ona tylko sama była Panną. Jakoż w istocie nie miała przed sobą podobnej sobie. I tak nie można z Nią porównywać córki Jefeego, która najpierw, zanim została ofiarowana nieroztropnym ślubem ojca, poszła w góry opłakiwać przez wiele dni panieństwo, w którym miała umierać. Maryja zaś jeszcze w poczęciu swym od grzechu pierworodnego ocalona, stawia się w świątyni w wieku pierwszej młodości, by się ofiarować i poświęcić Bogu i Jemu ślubować na zawsze swoje dziewictwo. Była Ona zupełnie dojrzałą na tak wielką ofiarę i poświęcenie swej duszy i ciała, i całej istoty w tym wieku, w którym inne dzieci nie wiedzą jeszcze, czym jest Bóg, iż je kocha i czuwa nad ich wiekiem dziecięcym (według tych słów Proroka: „Ja, jako karmiciel Efraima, piastowałem je na rękach i nie wiedzieli, iż czuwałem nad nimi” Oz 11).

O Maryjo, zawołał św. Bernard, skądże Ci przyszła tak dojrzała i głęboka roztropność? Któż Cię nauczył, że panieństwo jest tak miłe Bogu? Na której karcie prawa przeczytałaś, że w ułomnym ludzkim ciele można żyć na sposób Aniołów? Skąd wiedziałaś, że służy dziewicom przywilej naśladowania baranka we wszystkim, śpiewając Mu pieśń nową i nieznaną? Zaiste, nie człowiek Ci objawił tę wysoką mądrość, ale namazanie Ducha Świętego, który Cię oświecił, ale Słowo Boże, które się później z Twym panieńskim ciałem złączyło. Obrałaś raczej wzgardę, jaką okazywano niepłodności w Izraelu: za to Twój wybór lepszym się okazał, a panieństwo Twoje zamieniło się w cudowną płodność.

Gdy Anioł zwiastował Jej wielką tajemnicę, przez którą stała się Matką Zbawiciela, zatrwożyła się odwiedzinami posłańca Niebios, z obawy, aby to nie nadwyrężyło Jej ślubu. Zapytuje Niebieskiego posłańca, jak się to stanie, co Jej zwiastował, dając znać, iż gotowa nie przyjąć tej nieocenionej łaski, jeżeliby dla Jej dostąpienia całość Jej panieństwa miała być narażona. Dopiero gdy upewnił Ją Gabriel, iż Jej czystość pozostanie nienaruszoną i, że ta tajemnica będzie zdziałana mocą Nieba, zezwoliła na przedstawienie Anioła, wymówiwszy słowo: „niech się stanie”.

Rozważ i zadumaj się duszo chrześcijańska, jakiego czuwania, przezorności i środków używa Niepokalana Maryja, Matka Twoja, na zachowanie tak drogiego skarbu. Spędza pierwsze swoje lata w ubóstwie, z dala od społeczeństw i obyczajów świata i tu wzrasta przed Panem w skromnej prostocie i pobożności.

Mówi o Maryi jeden z pisarzy pierwszych wieków, iż była tak skromną, że każdego, co na Nią spojrział, pobudzała swoją niewinnością do rozmyślenia o

rzeczach Bożych, do czystości i do wszystkich chwalebnych czynów.

Kochała milczenie, które jest skromnością języka, a które strzeże od wielu błędów i prowadzi najskuteczniej do moralnej doskonałości. Nie miała Maryja tej pożądlivosti oczu i ciała, która wszystkie przedmioty, otaczające nas niebezpiecznymi czyni. A chociaż tak niewinna, to jednak czuwała, obawiała się, pościła i umartwiała swoje ciało. Jeżeli chcesz czystość i niewinność zachować, unikaj, jak Maryja, nieodpowiedniego towarzystwa. Znajdują się tam zasadzki, których można uniknąć jedynie ucieczką; czuwaj nad spojrzeniem, bo grzech wchodzi do duszy wszystkimi drzwiami zmysłów, kiedy stoją otworem; pość, gdy wymaga tego potrzeba, umartwiaj twoje ciało, jeżeli nie chcesz, by duchowi rozkazywało.

Nawyknij do przebywania u siebie w świętym rozmyślanii; nie szukaj sobie zgubnych rozrywek na zewnątrz, nie przedłużaj rozmów z osobami przeciwnej płci, byś nie wpadł w nieszczęście, jak pierwsza niewiasta, słuchając mowy zdradliwego węża; nie bądź zarozumiałym, nic nie rachuj ani na twoje siły, ani na przyszłe zwycięstwo pokus, ani na szczerość twojego przedsięwzięcia, ponieważ ufność położona w sobie samym, zagubić cię może i niezawodnie przyprowadzić do upadku.

Nie mniemaj, na koniec, by cnota panieństwa miała być bezpłodną: Maryja uczyniła ślub ze swego dziewictwa, jednak zasłużyła począć Syna Bożego i stać się Matką wszystkich wybranych.

Jeżeli chcesz iść za śladem Jej życia, pierwszą nagrodą dla ciebie będzie to, że poczniesz Jezusa duchowo w swoim sercu i zobaczysz Go oczami swej duszy wzrastającego i umacniającego się; ponieważ z upodobaniem wybiera dla siebie mieszkanie pomiędzy liliami i różami. Ponadto, według nauki wielu świętych ludzi, chrześcijańska dziewica, staje się matką przez swoje modlitwy, dobre przykłady i zbudowanie innych, przez usilne staranie, którego nie szczędzi dla ubogich, dla starców, dzieci, chorych, a nade wszystko dla nawrócenia grzeszników. Jest w czystości pewna szlachetność, która wielkie wydaje skutki, jest pewna płodność cudowna, ponieważ kto się wyzuwa z ciała, przyobleka się duchem i tak staje się silniejszym, przenikliwszym i właściwszym narzędziem zamysłów Bożych.

O Panno czysta i bez skazy, pojmuję, jak potężna jest moc Twoja przeciwko błędom każącym czystość. Wyjednaj dla mnie tę cnotę, o najukochańsza Córko Ojca Niebieskiego i spraw, bym nigdy Jego obrazu nie splamił. Otrzymaj dla mnie o Matko kochana Jezusa Chrystusa, bym żadnym grzechem nie zmazał przybytku, który ten Baranek bez skazy po tylekroć swoją obecnością uświęcił. Uproś dla mnie, o najmilsza Oblubienico Ducha Świętego, bym zawsze zachowywał

w całości ten poświęcony przybytek mego serca, w którym Duch Boży przez łaskę swoją przebywa. Otrzymaj to dla mnie, bym zdołał uniknąć wszystkiego, cokolwiek by mogło ubliżyć zacności tej cnoty. Pośpiesz mi z ratunkiem we wszystkich moich pokusach, które by we mnie wzniecał nieprzyjaciel zbawienia; słowem: udziel mi doskonałej czystości!

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Uproś dla mnie czystość duszy i ciała.

Litania loretańska do NMP

Dzień 7: Posłuszeństwo Maryi

Posłuszeństwo jest nader miłą Bogu cnotą i dlatego ją błogosławiona Panna ściśle wykonywała. Sama nawet Ewangelia przytacza słowa Jezusa, z których można pojąć, iż dlatego Maryja była wyniesioną do godności Macierzyństwa Bożego, że zawsze pełniła Jego wolę. Gdy bowiem Zbawiciel mówił pewnego czasu do zgromadzonego ludu, oświadczone Mu, że Jego Matka i bracia przyszedli i żądają Go widzieć. Lecz On odpowiedział: Któż jest Matką moją i braćmi moimi? „Ktokolwiek pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest moim bratem, moją Matką i siostrą” (Mt 12, 50). Uczy nas przez to, iż Maryja zawsze pełniła wolę Jego Ojca, tak się stała Jego Matką.

Okoliczność, na którą szczególnie Ojcowie Kościoła zwrócili uwagę, mówiąc o Maryi, jest tą, iż Najświętsza Panna dwa razy nazwała się „Służebnicą” Pańską, nigdy zaś nie nazywała siebie inaczej. Pierwszy raz, kiedy odpowiedziała Aniołowi zwiastującemu wcielenie wiecznego Słowa w Jej żywocie. Oto „Służebnica” Pańska, rzekła. Drugi raz, gdy Jej życzyła Elżbieta godności macierzyńskiej, odpowiedziała: Spojrzał Pan na pokorę „Służebnicy” swojej. Cnoty służebnicy zależą jedynie od wypełniania woli swojego pana, na słuchaniu, gdy mówi, przychodzeniu, gdy woła, wyrzekaniu się, czego zakazuje, a pełnieniu co poleca i radzi. Czynić się służebnicą, jest to wyprzeć się własnej woli, a przyjąć wolę, życzenie i upodobanie tego, którego się za Pana obiera. Takie też było Maryi usposobienie i postępowanie. Chciała Ona tego wszystkiego, czego Bóg chciał, jak długo i jakim chciał sposobem. A jak Ewa nieposłuszeństwem wyrzuciła Boga ze swego serca i z ogrodu ziemskiej rozkoszy, tak Maryja swoim posłuszeństwem sprowadziła Boga na ziemię. Ewa własną pełniąc wolę, ród ludzki zatraciła, Maryja pełniąc wolę Boga, wybawiła go.

Była posłuszną: 1) pobudkom sumienia i natchnienia Bożego, poświęciwszy się Bogu zupełnie od najmłodsze go wieku swojego; była posłuszną: 2) prawu swojego kraju, przyjmując Oblubieńca, który jedynie był stróżem Jej Panieństwa i obrońcą Jej sławy; była posłuszną: 3) słowu Bożemu pisanemu, naśladowując wszelką radę doskonałości, którą w księgach Proroków

czytała, a której większa część Żydów nie rozumiała zupełnie. To jest, co poprowadziło św. Tomasza do wyrzeczenia, iż każdy święty ma swoją cnotę; jeden jest czysty, inny pokorny, inny miłosierny, ale Maryja posiadała je wszystkie. Była posłuszną: 4) ludzkim ustawom; stawiała się bowiem w Betlejem do spisu, który nakazywał ziemi Judzkiej starosta; 5) była posłuszną prawu Mojżesza, przychodząc do świątyni na oczyszczenie, którego wszystkie niewiasty miały dopełnić w jakiś czas po połogu, oraz przynosząc do obrzezania dziecię Jezus, w osiem dni po Jego narodzeniu; 6) była posłuszną swojemu Oblubieńcowi, udając się z nim z Judei do Egiptu, a stąd do Nazaretu. W tym miejscu pyta się jeden z Ojców Kościoła, dlaczego zjawił się Anioł raczej Józefowi niżli Jego Oblubienicy i odpowiada, że z tego powodu, by ta Panna więcej dopełniła posłuszeństwa. Stąd łatwo zrozumieć, iż Jej posłuszeństwo było skore, stałe, ogólne, bezwzględne i nadnaturalne: „skore”, bo gdy tylko rozumiała wolę Boga, natychmiast mu się cała poświęciła; zaledwie Jej rzekł św. Józef, zaraz była do podróży gotową; „stałe”, bo posłuszną była po wszystkie dni swojego życia, aż do ostatniego tchu bez uskarżania się; „ogólne”, bo była posłuszną Aniołom i ludziom, wszelkim prawom i władzom; „ślepe”, bo wyparła się własnego sądu, nie bacząc przyczyn, dla których coś polecano lub zabraniano; „nadnaturalne”, bo Boga tylko miała przed oczyma, we wszystkich równie przeciwnych jak pomyślnych kolejach życia; bo nie zważając na przyczyny pośrednie, które tylko są narzędziami celów Boskich, jeżeli jakiej doświadczyła kiedy od człowieka przykrości, nie obwinała bynajmniej o to złości, ślepoty i niesprawiedliwości ludzkiej, lecz przekonana, że tak się Bogu podobało, dziękowała Mu za wszelkie krzyże i dolegliwości.

O Panno najdosłowniejsza, któraś cnotą zupełnego posłuszeństwa na ziemi, zasłużyła, żeby królować w Niebie i wszelkie wyjednywać dobrodziejstwa, otrzymaj dla mnie łaskę, bym poznawał wolę Boga mojego, rozumiał głos sumienia mojego i posłuszny był natchnieniom łaski; bym wszelkiej władzy od Boga postanowionej ulegając, wykonywał wiernie wszystkie przykazania i rady Twojego Boskiego Syna.

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Wyjednaj dla mnie doskonałe posłuszeństwo.

Litania loretańska do NMP

Dzień 8: Cierpliwość Maryi

Uczuła Maryja wielką radość, wydawszy na świat swojego Boskiego Syna; lecz niestety, ta radość nie trwała długo. Świętobliwy starzec Symeon, wzięwszy Dziecię Jezus na swoje ręce, przepowiedział Matce, iż duszę Jej miecz boleści przeszyje. O jakże niepojęte i zadziwiające są drogi Opatrzności! Synowie ludzcy z

wielką przezornością ukrywają przed rodzicami to wszystko, co by ich mogło zasmucić, a Pan Jezus Chrystus zapowiada swej Matce ciężkie cierpienia więcej niż trzydzieści lat wcześniej. Chciał Bóg, aby się zawczasu dowiedziała o wielkim udręczeniu, jakie Ją czekało, aby kosztowała przed czasem boleści i piła co dzień po trosze z kielicha goryczy. Cóż za okropna dolegliwość, oczekiwać przez trzydzieści lat najboleśniejszego zmartwienia i patrzeć, jak się ono z każdą chwilą przybliża. Jakiegoż nie doznawała smutku ta czuła Matka, za każdym spojrzeniem na ukochanego Jezusa skazanego na śmierć. Jakichże nie wylewała potoków łez, widząc Go wzrastającego jako baranka przeznaczonego na ofiarę, wiedząc, iż nadejdzie czas, kiedy rączki Jego gwoździami przebiją i twarz Jego nad wszystko piękniejszą oszpecą. O Matko najlepsza, jakże Cię sprawiedliwie nazwano Matką boleści! Jakże nas żywym uczysz przykładem znosić cierpliwie udręczenia, które się wydają na zewnątrz lekkie, ale wewnątrz sprawiają ciężką boleść; jakimi są: wszelkie udręczenia umysłu, jako to: żal i smutek z tego, co przeminęło, obawa nieszczęść, które zagrażają, oraz ciężką boleść, którą przynosi utrata rodziców, przyjaciół, majątku i dobrego imienia.

Zaledwie wyrzekł dostojny starzec Symeon słowa powyższe, zaczęła natychmiast Maryja wszelkich doświadczać utrapień. Bezbożny król czyha na życie nowonarodzonego, Maryja i Józef odbierają z Nieba rozkaz udania się do Egiptu, by ocalić Jezusa od wściekłej zapalczywości Heroda. Otóż zaraz bolesny cios dla tej Matki przymuszonej opuścić rodziców, dom i ojczyznę, a udać się do odległej, nieznanej i cudzej krainy; dla Maryi, która wiedziała, jak wielki niedostatek ponosić musi będąc w podróży zupełnie ubogą, w towarzystwie równie ubogiego Józefa. Ileż nie wycierpiała, idąc dniem i nocą, niosąc sama Dziecię, karmiąc Je własnymi piersiami. Jakichże znów w Egipcie przez siedem lat, nie doznała dolegliwych przygód. A kiedy Matka Boża tyle i w tak rozmaity cierpiała sposób, czy przystoi nam użalać się na Opatrzność, która daleko łagodniej obchodzi się z nami? Jeżeli Maryja porzuca wszystko, co dla Niej jest najmiłszym, bez narzekania i szemrania, czy godzi się nam utyskiwać, gdy doznajemy jakiejś straty, gdy jakaś przeciwność miesza nasze zamysły, lub zatrąwa błogi byt i nasze powodzenie?

Lecz nie jest to koniec udręczeń Maryi. Chodząc corocznie do Jerozolimskiej świątyni, zaprowadziła tam Jezusa, gdy miał już 12 lat, a oddawszy pokłon Bogu, przedsięwzięła powrotną drogę do Nazaretu; lecz jakaż była Jej boleść, gdy spostrzegła w powrocie, iż Jezusa nie było w towarzystwie rodziny; szuka Go więc, ale nie może znaleźć. W jakąż niespokojność i rozmaite nie popadła myśli. Wraca do Jerozolimy, pyta się po drodze o Niego, aż dopiero znajduje Go wśród

nauczycieli w świątyni, gdzie wylewał potoki swej Boskiej mądrości zachwycającej umysły wszystkich zgromadzonych. „Synu mój, mówi do Niego, czemuś to nam uczynił? Oto ojciec twój i ja z bólem serca szukaliśmy ciebie”.

Stąd mogą czerpać naukę dla siebie zarówno dusz pobożne jak i grzesznicy. Jeżeli nieszczęśliwie utraciłeś Jezusa przez grzech, szukaj Go z pośpiechem i bojaźnią, byś Go na zawsze nie zgubił; idź spieszenie za światłem i pobudkami łaski, powróć do Jerozolimy, gdzie Go zostawiłeś. Znajdziesz Go w kościele gotowym do przyjęcia cię i powróci z tobą. Opuść miejsce, osoby i przedmioty, które cię od Niego odłączyły, odśwież dawne ćwiczenia pobożne, modlitwy i czuwania, a znajdziesz Zbawiciela swojego. Ale pierwszym warunkiem Jego znalezienia jest, abyś poczuł żal, żeś utracił Jezusa. Zdarza się czasami, iż odejmuje Bóg widocznie najgorętszym duszom swoją obecność, a wtedy się dręczą bojaźnią, że Go swoimi błędami utracili na zawsze. Jest to ciężka boleść! Lecz na szczęście trwa ona niedługo, ponieważ Jezus pozwala się wkrótce znaleźć, ponieważ Go z zapalem i wytrwałością dusza szukała. Powraca więc On i dusza przyjmuje Go znowu z niepojętą słodyczą.

Mówisz często, że Bóg surowo się z tobą obchodzi, a tymczasem okazujesz ku Niemu samą tylko oziębłość, chociaż masz wszelką sposobność szukania i znalezienia Go. Potrzeba przeto, abyś przechodził przez te same ciężkie udręczenia, jakich doświadczyła Maryja, jeżeli chwały i szczęścia Jej dostąpić pragniesz.

A jeżeli to wszystko nie pobudza cię dostatecznie do umiłowania krzyża, nie tylko krzyża w ogólności, ale i tego, który teraz dźwigasz, który i tak nosić musisz, zastanów się jeszcze, co się działo w Sercu Maryi, gdy usłyszała, że Jej Syn został skazany na śmierć przez Jerozolimską starszyznę; gdy Ona wiedziała, jak był przez lud zelżony, zhańbiony i na męki wleczony, gdy Go spotkała w drodze na Kalwarię w stanie ciężkiej żałości, gdy usłyszała dźwięk wbijania gwoździ w święte Jego nogi i ręce, gdy zdjeta boleścią oczekiwała tej najboleśniejszej chwili, w której miał ostatnie oddać tchnienie.

O wielki Boże, nie chciałeś, aby matka Izaaka była obecną, gdy Abraham podniósł miecz na zabicie jej syna, ani nawet żeby wiedziała o tej ofierze, którą wypełnić rozkazał, a chciałeś, aby Maryja była obecną przy ofiarowaniu prawdziwego Izaaka! – o Matko ze wszystkich matek najciężej utrapiona, Syn Twój na Twoich oczach umiera. Ileś łez wylała. I cóż Cię mogło pocieszyć w tej chwili zatroskania? Chyba to, że śmierć Jego miała zwyciężyć piekło, otworzyć dla rodu ludzkiego podwoje Niebios i zbawić najzapamiętaleszych grzeszników, do których i ja się zaliczam. Racz, o Matko najmiłsza, rzucić okiem litości na nędzę moją, a przez nieocenioną śmierć Zbawcy mojego i przez boleści

jakie poniosłaś, otrzymać mi przebaczenie ciężkich moich grzechów i wyjednać wieczne zbawienie.

„O Maryjo bez zmyzy pierworodnej poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Otrzymaj dla mnie łaskę cierpliwości.

Litania loretańska do NMP

Dzień 9: Pilność Maryi w modlitwie

Wiadomo, że odważne niewiasty w starym testamencie, które wyobrażały Maryję sposobiły się przez modlitwę do dzieł znakomitych, jakie wykonać miały. I jak Jahel poleciała się w modlitwie Bogu, przystępując do odebrania życia Sysarze przekłuciem jego głowy; Judyt modliła się długo, aby otrzymać od Boga męstwo i odwagę na odcięcie głowy bezbożnemu Holofernesowi, który obległ Betulię. Były to wszystko przepowiednie-obrazy tego, że Maryja Panna miała zetrzeć głowę węża i dlatego przysposabiła się także przez długi czas modlitwą do tak ważnego dzieła. Od pierwszej młodości uczęszczała do świątyni, gdzie czytała i rozmyślała w Księgach Świętych, zajmując się nieustannie Bogiem. Oprócz codziennego ćwiczenia wzorem Proroka Daniela, wstawała w nocy na modlitwę, aby otrzymać potrzebne łaski, a za te odebrane składała dzięki, uwielbiając z podziwem tę wszechmoc, która wszystko zdziałała, tę mądrość, która wszystko urządziła, tę wszechwładną Opatrzność, która świat i wszystko potężną swą dłonią utrzymuje, to nieogarnione miłosierdzie, które się nad każdą lituje niedolą i nędzą i bez utrudzenia wszystkim przynosi pomoc i ulgę.

Maryja, według św. Bonawentury, wykonała najdokładniej to przykazanie, aby się zawsze modlić i nigdy nie ustawać. A ponieważ można się samotnie lub jawnie modlić, Maryja przeto tymi dwoma sposobami odprawiała swoje modlitwy.

Święty Hieronim uważa, że w słowach Proroka Izajasza o Maryi: „oto Panna pocznie i porodzi Syna ...”, ten wyraz „Panna”, według języka hebrajskiego oznacza właściwie dziewicę schronioną na osobności; jakoby Prorok chciał dać do zrozumienia, że Maryja samotność umiłuje, aby się oddawać jedynie modlitwie i rozmawiać tylko ze swoim Bogiem. Modliła się też i jawnie, uczęszczając do Jerozolimskiej Świątyni w dni przepisane prawem. Znajdowała się wreszcie w Wieczerniku z Apostołami i na wszystkich zgromadzeniach, na których się wierni zbierali dla modlitwy. Najusilniej i z największym zapalem prosiła Maryja, aby Bóg zesłał Mesjasza pożądanego od narodów, którego Prorocy tak dawno przepowiedzieli. Jakież westchnienia i modły tej Panny, wznosiły się ku Niebu! Miała pociechę, że widziała dzień tak upragniony przez Abrahama i oglądała Zbawiciela, którego tyłu sprawiedliwych z dawna oczekiwało.

Królowa Estera dziwnie nam stawia przed oczami życzenia i skutki modlitwy Maryi. Ta królowa, stanąwszy przed Asswerem, mówiła do niego: królu, jeśli znalazła w twych oczach łaskę, ocal mój naród, o co cię błagam (Rozdz. 67, 3). Podobnie Maryja, widząc smutny stan świata, wszystkie narody pogrążone w bałwochwalstwie i ludzi gromadami się zatracających, stawała często przed Bogiem, przemawiając z wielką do Niego ufnością i wylewając strumienie łez: O Królu Nieba i ziemi, o Boże litości, jeśli znalazłam przed Tobą łaskę, ocal mój naród, o co błagam Twój święty Majestat; okaż ziemi Twojej zmiłowanie, ześlij Tego, który ma przyjść, a z Nim sprawiedliwość i królestwo. Modlitwa Jej została wysłuchana, gdyż następnie mówi do Niej Anioł, iż: „znalazła łaskę przed Bogiem”. Oto widzimy ważność i wielką potęgę modlitwy, jeżeli tylko jest ufną, pokorną i stateczną.

Dwojaka jest modlitwa: ustna i myślna, obojga tych modlitw używała Matka Boża. Modlitwa myślna polega na rozważaniu siebie samego w relacji z Bogiem, na rozmyślaniu i badaniu prawd zbawienia, na wzniesieniu swego serca i umysłu do Boga, bez używania słów. Maryja oddała się jej, gdyż jak w dwóch miejscach wspomina Ewangelia, słowa, które o Jej Synu mówiono rozważała i zachowywała w swoim Sercu, a potem je zgłębiała w swojej pamięci. Te zaś rozważania były przedmiotem i pokarmem Jej duszy.

Maryja oddawała się także ustanej modlitwie, wyrażając słowami i ustami pobożne myśli i uczucia swej duszy. I tak, gdy przebywała u Elżbiety, wylała ze swego serca tę piękną pieśń, którą śpiewa dotąd codziennie Kościół Boży: „Uwielbiaj duszo moja Pana; a rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim”. Stąd łatwo można pojąć wszystkie własności i warunki prawdziwej modlitwy: zapał, wdzięczność, pokora, ufność, poznanie Boga i siebie. Modliła się za siebie i za innych ludzi, jak to widzimy w Kanie Galilejskiej, gdy przedstawiła Synowi swemu, iż gościom brakuje wina i otrzymała dla nich cud. Jezus Chrystus zaś chciał swój pierwszy cud uczynić na prośbę swej Matki, by nas nauczyć, iż najskuteczniejszy środek otrzymania potrzebnych nam łask to prośnienie o nie za wstawiennictwem Maryi. Czasami, mówi św. Augustyn, prosimy długi czas Boga o łaskę, a nie otrzymujemy jej; prosząc zaś Maryję wkrótce ją odbieramy, nie dlatego jakoby Maryja była lepszą i potężniejszą od swego Syna, ale, że Jezus Chrystus chce tym sposobem Sam uczcić Maryję i sprawić, aby ludzie Ją czcili.

Czytamy w drugiej księdze królów powieść, która zdaje się być proroczą o Maryi, że pewna niewiasta imieniem Teme, poszła do Dawida i rzekła mu: Panie, miałam dwóch synów, z których jeden zabił drugiego, a oto sprawiedliwość chce mi odebrać tego, który pozostał, by się śmierć jego brata pomściła. Zlituj się nad ubogą matką, a uczyń, abym nie została

pozbawioną naraz obydwu synów. Zmiłował się Dawid nad tą niewiastą i przyrzekł, iż jej ostatni syn zostanie przy życiu. Czyż nie jest to istny obraz Maryi, która przemawia do Boga ze łzami: Panie, Boże mój, miałam dwóch synów, jeden z nich zabił drugiego; a tym pierwszym jest Jezus mój kochany, który w ciężkich boleściach skonał na krzyżu, drugi zaś jest to nieszczęśliwy grzesznik, który Tamtego przybił do krzyża swymi występkami. Zlituj się, o Panie, nad nieszczęśliwą Matką i nie dopuszczaj, aby ta, która pierwszego Syna utraciła, jeszcze i drugiego została pozbawioną, okaż swoje zmiłowanie nad tym, który mi pozostał.

O Maryjo, Opiekunko i najśodsza Matko moja, mocno pragnę otrzymać od Boga tego ducha modlitwy, którego przez Proroków obiecał, a którego tak bardzo potrzebuję. Lecz nie zasługując na to, by go przez siebie otrzymać, jedynie przez Ciebie spodziewam się go uzyskać, bo Ty jesteś Matką i Obrończynią moją. Błagam, poprosz swojego Boskiego Syna, aby go wylał na mnie, ponieważ z tym duchem modlitwy zdołam pod Twoją opieką otrzymać w każdym czasie wszelkie łaski potrzebne, a szczególnie to, abym Cię oglądał w Niebie, abym Cię kochał, wychwalał i dzięki Ci składał po wszystkie wieki.

„O Maryjo bez zmyzy pierwородnej poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Otrzymaj dla mnie ducha modlitwy.

Modlitwa na zakończenie Nowenny

O Maryjo, Matko Boga mojego, jeżeli Ci się nie mogłem stać miłym przez odprawienie tej Nowenny, błagam Cię, abyś mi udzieliła raczyła jedną jeszcze łaskę po tych wszystkich, o które Cię dotąd prosiłem, to jest, abym Cię coraz bardziej kochał, abyś mnie nie oddalała nigdy od Macierzyńskiego Serca Twojego; abym Cię kochał jako dobrą i łaskawą Matkę, Ty zaś mnie jako dziecko przywiązane ku Tobie. Spraw, aby w sercu mym nieustannie płonęła miłość ku Tobie, bym Cię dziś mocniej kochał, aniżeli wczoraj, mocniej jutro niż dzisiaj i tak po wszystkie dni, aż do ostatniego mojego tchnienia.

„O Maryjo bez zmyzy pierwородnej poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!” Amen.

Litania loretańska do NMP

Modlitwa

O Boże, któryś przez Niepokalane Najświętszej Panny poczęcie, godne Synowi Twojemu w Panieńskim Jej żywocie mieszkanie zgotował, prosimy Cię, abyś, jakoś Ją od wszelkiej zmyzy przez wzgląd na zasługę tegoż Syna zachował, tak i nam za Jej przyczyną udzielić Twjej łaski raczył, abyśmy ze wszystkich grzechów oczyszczeni, ćwiczyli się we wszystkich cnotach i do szczęścia posiadania Ciebie na wieki doprowadzeni byli, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego. Amen. (100 dni odpustu. Pius VI. 1783)